

**Irmina Gadowska, *Żydowscy malarze w Łodzi w latach 1880–1919*, Wyd. Neriton, Warszawa 2010, ss. 198 + il.**

W dyskursie publicznym sprzed 100 lat dominowała opinia, że w Łodzi „uderza przede wszystkim brak kultury”. Ten przesąd o przemysłowej metropolii tak bardzo zadomowił się chyba w społecznej świadomości, że wciąż historia łódzkiej kultury przełomu XIX i XX wieku zawiera wiele białych plam. Jedną z nich z całą pewnością wypełnia praca Irminy Gadowskiej *Żydowscy malarze w Łodzi w latach 1880–1919*.

Bogato ilustrowana książka składa się z pięciu rozdziałów, kolejno omawiających poszczególne aspekty funkcjonowania żydowskich artystów-malarzy w „polskim Manchesterze”. W pierwszym, w syntetyczny i – co się ceni – pozbawiony zbędnych w tym przypadku dygresji Autorka streszcza dzieje społeczności żydowskiej miasta. W kolejnych, zatytułowanych *Mecenas i kolekcjonerzy i miłośnicy sztuki* oraz *Życie artystyczne Łodzi w latach 1880–1919* czytelnicy zostają wprowadzeni w opartą o miejscową prasę – „Dziennik Łódzki”, „Goniec Łódzki”, „Rozwój”, a także obszerną literaturę przedmiotu przeciekawą opowieść o czynnikach funkcjonowania obiegu sztuk plastycznych w mieście. Poznają elity łódzkiej burżuazji, na ogół oskarżane o dorobkiewiczostwo, niekiedy posiadające jednak niezaprzeczalny gust; zazwyczaj przygodnie, czasem zaś systematycznie wspierające miejscowych twórców, ale i miejscowe instytucje dobroczynne i religijne, często wchodzące w rolę mecenasów. Poznają także obyczaje miejscowej klienteli, w zmiennym stopniu zainteresowanej na przestrzeni lat kupnem dzieł sztuki. Poznają śmiałków próbujących rozwinąć w mieście z prawdziwego zdarzenia rynek obrazami, z Zygmuntem Bartkiewiczem na czele. Poznają wreszcie same środowisko miejscowych twórców, ze zmiennym szczęściem pracujących w łódzkich warunkach, skonsolidowane wokół nazwisk Samuela Hirszenberga i Leopolda Pilichowskiego. Najważniejszym punktem książki jest niewątpliwie rozdział 4, zatytułowany nieco zwodniczo Ikonografia, stanowiący analizę twórczości łódzkich malarzy-członków diaspory, z uwzględnieniem trudności jakie towarzyszyły artystom plastynom pochodzenia żydowskiego w pogodzeniu surowych ograniczeń wynikających z tradycji z chęcią zajęcia sobie odpowiedniego stanowiska w nowoczesnej, modernizującej się sztuce początku XX wieku.

Ich zmienne, nierzadko tragiczne losy zawarte zostały w obszernej części biograficznej, w której umieszczono kilkadziesiąt z nich, zarówno tych bardzo znanych, jak i tych zupełnie zapomnianych.

Nie ma książki wolnej od wad. Jednak w przypadku pracy I. Gadowskiej jej zalety poznawcze zdecydowanie górują nad różnymi mankamentami. Z pasją opisując bogate i posiadające niemałe osiągnięcia środowisko łódzkich malarzy żydowskich do 1919 roku Autorka udowadnia po raz kolejny, że przywołane wyżej obiegowe opinie o jałowości kulturalnej wielonarodowej, przemysłowej Łodzi należy uznać za zdecydowanie przesadzone.

*Kamil Śmiechowski*